

# GŁOS SENIORA

Chan Tengri. W tragicznym dniu 5 sierpnia o godz. 6.30 rano z Piku Czapażewa potężna lawina śnieżno-lodowa zesłała na idącą w górę dużą grupę (ok. 50) alpinistów. Śmierć poniosło 5 Czechów, 3 Rosjan i 3 Ukraińców, 2 ciężko rannych przetranszowano do szpitala. Z powodu rozmiarów lawiny i braku pogody, poszukiwanie ciał zajęło około tygodnia. Ponieważ nie było wiadomo, ilu alpinistów leży pod lodami (mówiono nawet o 40), tragedia przez kilka dni stanowiła temat główny światowych stron internetowych. W lipcu 1993 r. w tym samym miejscu zesłała lawina, w której stracili życie 2 alpinisci angielscy i 2 Rosjanie, m.in. słynny Walerij Chruszczaty (zob. GS 7 i 8/1993). Rzecz dziwna, w r. 1993 lawinę poprzedziła o 10 dni inna, w której zginęło m.in. 2 Polaków. W tym roku tragiczną lawinę o 20 dni poprzedziła śmierć Grzegorza Skorka po drugiej stronie masywu Chan Tengri.

## Z TATR

● W r. 2003 Stacja Naukowa TANAP zakończyła nowe pomiary stawów w Tatrach. Wynika z nich, że największym jeziorem Tatr Słowackich pozostaje Staw Hińczowy (20,08 ha), któremu tylko o 0,4 ha ustępuje Szczyrbskie Jezioro (19,67 ha). Wielki Staw Hińczowy jest najgłębszy (54 m) i najpojemniejszy (4 091 700 m<sup>3</sup>). Najwyżej położony jest Lodowy Stawek (2189 m) a z większych zbiorników – Furkotny Staw Wyżni (2157 m). ● Mamy Łódź i Łądek Zdrój – od września 2005 czekają nas Spotkania z Filmem Górskim w Zakopanem. Organizuje je pod patronatem TOPR i TPN Tatrzański Klub Narciarski „Tatra Team”, gwiazdą pierwszej edycji ma być Ryszard Pawłowski. Już przyjmowane są zgłoszenia filmów (kontakt: Michał M. Kowalski <michal@tatry.pl>). ● Jak podały gazety, władze Słowacji od 1 września zmierzają zamknąć Łysą Polanę dla ciężarówek o wadze większej niż 7,5 tony. W ostatnich latach takich aut przejeżdżało przez Łysą Polanę 35 000 rocznie. Ma też ulec reorganizacji ruch osobowy w tym popularnym punkcie. ● To się nazywa planować z wyprzedzeniem: Ela Fijałkowska już dziś prosi P.T. Łojantów, by dni 1–3 października zarezerwowali na doroczne spotkanie koleżeńskie, tym razem nad Morskim Okiem. W programie, jak zwykle, szampańska zabawa i wspólne wypady w góry, oby bez parasolek, jak w zeszłym roku na Kościelcu.

## MIĘDZY NAMI SENIORAMI

● „Mitteilungen” DAV 6/04 recenzują pracę Wolfganga Heichela „Chronik der Erschließung des Karakorum” (GG Nowości Wydawnicze 10 XII 2003). Z uznaniem odnotowany jest wkład Jerzego Wali w to cenne dzieło. Jako kolejny (37) tom w tej samej serii ukazała się historyczna praca o eksploracji Andów. ● 24 sierpnia 75 lat „stulnie” naszemu przyjacielowi, Pierre Mazeaudowi, który 15 października 1978 jako pierwszy Francuz stanął na Evereście. Znany jest z wielkich dróg w Alpach i Dolomitach, m.in. direttissimi francuskiej na Cima Ovest. Ma też za sobą bogatą karierę jako polityk i w tej roli był w Polsce. (*Teddy Wowkonowicz*) ● W dniach 24–26 września odbędą się na Krymie międzynarodowe zawody weteranów-skałolazów. Program obejmuje tradycyjne konkurencje, z dodaniem boulderingu. Zawodnicy zostaną podzieleni na 2 grupy wiekowe: 30–45 lat i 45–100. ● *Barbara Morawska-Nowak*: Na obchodach 60. rocznicy powstania warszawskiego spotkałam Jurka Pililowskiego (Kanada), który w powstaniu walczył, a potem trafił do obozu i dalej na Zachód. Ja byłam zbyt mała, by się w walkach przydać, ale całe powstanie przeżyłam w Warszawie na Powiślu i w Śródmieściu. Po kapitulacji wyszliśmy przez Pruszków. Spotkałam też Leszka Łąckiego, który okres powstania przepędził na Pradze. ● Czerwcowy numer „High” 4 bite strony swej „Info” poświęcił niedawnym sukcesom polskim na Alasce. Materiał zawiera aż 12 polskich ilustracji, w tym zdjęcia z akcji, portrety całej szóstki, kilka topogramów i mapkę opracowaną przez Grzegorza Gładka (który też całą korespondencję zorganizował). Szkoda tylko, że taki kompleksowy materiał nie ukazał się dotąd w żadnym z polskich czasopism górskich. ● *Barbara Morawska-Nowak*: W połowie sierpnia minęła 50. rocznica śmierci w masywie Mieguszuwieckiego Szczytu Pośredniego Adama Milówki i Tadeusza Westfalewicza. O wydarzeniach tych obszernie pisze A. Wilczkowski w „Miejscu przy stole”. W sobotę 14 sierpnia 2004 na mszę w intencji Tadzia, wówczas 21-letniego studenta III roku matematyki UJ, przyszło do kościoła Św. Krzyża niewiele osób. ● Zdzich Dziędziewicz-Kirkin trafił w końcu lipca do szpitala w Gliwicach z arytmia serca. Zao opiekowano się nim energicznie i sprawy szybko wracają do normy. „Czuję się coraz lepiej – mówi – a koleżanki z Klubu donoszą mi do szpitala uzupełniającą żywność”. Korzystając z przymusowej nieobecności gospodarza, koledzy z KW Gliwice przeprowadzili w czynie społecznym remont jego mieszkania. Jak dobrze mieć szczyrych przyjaciół klubowych – sama świadomość ich istnienia stawia człowieka na nogi!



Kongur (7719 m) od północy. Na wprost grań północna z drogą japońską, skosem w prawo opada grzęda północno-zachodnia z nową drogą zrobioną przez Rosjan (deniwelacja 4000 m).

## TATRZAŃSKI PARK NARODOWY 50/65

Pół wieku temu powstał oficjalnie TPN, powołany rozporządzeniem Rady Ministrów z 30 października 1954 (z mocą prawną od 1 stycznia 1955). Jubileusz tego ważnego aktu były święcone przy kolejnych okrągłych rocznicach, nikt przy tym jednak nie wspominał, że faktycznie park narodowy zaistniał 15 lat wcześniej. Przygotowania do jego stworzenia były prowadzone od lat 20. – po obu stronach granicy. Opracowywano założenia, trwał wykup lasów w Polsce i w Czechosłowacji, pojawiała się nawet nazwa Parku – np. wydanie mapy 1:20.000 z r. 1934 nosiło tytuł „Fotogrametryczna mapa Parku Narodowego Tatrzańskiego”. Formalne utworzenie jednostki administracyjnej odkładano głównie z braku pomysłu na rozwiązanie problemu prywatnych własności leśnych i halnych. Przejęcie przez Polskę w r. 1938 ok. 70 km<sup>2</sup> Tatr Jaworzyńskich wniosło zwarte kompleksy lasów państwowych, co wraz z wcześniej posiadanymi położyło „podwaliny pod rychlejszą realizację tak nam drogiej idei Parku Narodowego Tatrzańskiego” („Wierchy” 1938 s.145). Na pierwsze posunięcia nie trzeba było długo czekać. W dniu 2 czerwca 1939 r. minister rolnictwa Juliusz Poniatowski wydał zarządzenie „O uznaniu lasów państwowych na obszarze Nadleśnictwa Jaworzyna i Zakopane (...) za lasy ochronne i o utworzeniu jednostki organizacyjnej szczególnej pod nazwą »Park Przyrody w Tatrach«”. Obszar Parku kulminował w Zadnim Gierlachu (2630 m), w latach 1938–39 najwyższym szczycie Polski. Nakreślone cele i zadania nowej jednostki nie odbiegały od dzisiejszych, choć szerzej akcentowano w nich zapewnienie praw ludności miejscowej oraz nieskrępowanej dostępności terenów dla turystyki („z wyjątkiem tzw. mateczników, gdzie zwierzyzna i roślinność wymaga szczególnej opieki”). Park otrzymywał kierownika (jako p.o. został nim inż. Marceł Marchlewski) – z organem doradczym w postaci Komisji Parku Przyrody. „Głęboka wdzięczność należy się wszystkim tym, którzy doprowadzili do skutku wielkie dzieło, stanowiące punkt zwrotny w dziejach naszych najpiękniejszych gór” – pisał w sierpniu 1939 prof. Walery Goetel. Ponieważ zarządzenie weszło w życie 1 lipca, Park istniał za ledwie 2 miesiące. Z lat wojny pamiętamy utrzymane przez okupanta (nawet w pobliżu Zakopanego) czerwone tablice z nazwą Parku i polskimi wskazówkami dla turystów.

Park Przyrody w Tatrach nie był jeszcze parkiem narodowym, przynajmniej z zasięgu i z nazwy, ale stanowił decydujący krok w kierunku jego powołania. Po wojnie wrócił raz jeszcze, w postaci zadekretowanego przez Min. Leśnictwa z dniem 1 października 1947 i znów obejmującego tylko lasy państwowe „Tatrzańskiego Parku Narodowego” („Taternik” 1947 s.68). Od lat 50. o Parku Przyrody w Tatrach nie wspomiano – celowo, gdyż władza ludowa nie chciała się z nikim dzielić zasługą utworzenia TPN. Amnezja była tak głęboka, że jeszcze w wydanej w 1996 roku 800-stronicowej księdze „Przyroda Tatrzańskiego Parku Narodowego” (wydawca TPN) nie widzimy o nim nawet wzmianki! W przypadające na ten rok 50-lecie przypomnijmy więc, że tak naprawdę jubilat jest starszy, i to o całe 15 lat.

(J. Nyka)

Redakcja i teksty (z wyjątkiem osobno sygnowanych): Józef Nyka, ul. Klauzyny 12 m 79; 01-684 Warszawa. Tel. [48-22] 833-07-75; e-mail <nyka@home.pl>. P.T. Seniorzy proszeni są o współpracę. „Głos Seniora” nie czerpie materiałów z krajowych czasopism górskich ani z bliskich tematycznie polskich stron internetowych. Pismo rozprowadzane jest bezpłatnie, numer bieżący można pobrać do druku z adresu internetowego <www.nyka.home.pl/pub/gs200408.pdf>; ostatnie numery są dostępne w internecie na stronie: <www.nyka.home.pl>.

## RAZ W ROKU NAD MORSKIM OKIEM

Jak już w numerze lipcowym GS wspominał Jerzy Wala, tegoroczne, XII z kolei, spotkanie seniorów nad Morskim Okiem było mniej tłumne, niż złoty poprzednie. Doliczyłam się 87 osób, w tym paru nowych twarzy, z zagranicy przyjechali tylko Kołakowscy – mój kursowy kolega Mietek i jego żona Zosia, w swych małżeństwach skupiająca kawał historii taternictwa: 1. voto Schiele, 2. voto Stryjeńska. Najstarszy wiekiem był, jak zwykle, Zygmunt Mikiewicz z Katowic, który mimo 93 lat trzyma się bardzo dobrze, a nawet jakby coraz lepiej. Z powodu niepogody, tradycyjna msza św. odbyła się w ciasnej sali kominkowej. Koncelebrowali ks. Leonard z Wiktorówek i ks. Krzysztof Gardyna, znany też jako wszechstronny alpinista. Mimo deszczu za oknami i mniejszej frekwencji, uroczysta wspólna kolacja wypadła okazale a spotkanie przy stole dobrze się rozkręciło, głównie dzięki Zbyszowski Skoczylasowi i wspomagającym trunkom, których było akurat w sam raz. Do wspólnej fotografii tym razem stawili się wszyscy – wraz z załogą schroniska i 3 pieskami.

*Barbara Morawska-Nowak*

## TATRZAŃSKIE TYSIĄCE

Ciekawe wyniki przyniósł zapowiadany już przez nas a przeprowadzony 5, 6 i 7 sierpnia monitoring ruchu turystycznego w Tatrach. Na terenie TANAP notowano każdego dnia 13–15 000 osób, podczas gdy na znacznie mniejszy obszar TPN wchodziło po 23–27 000. Po słowackiej stronie głównymi ogniskami ruchu są Siodełko, Łomnicki Staw, Popradzki Staw, Solisko, Zwierówka – po polskiej: Morskie Oko (6–7000 osób dziennie), Dolina Kościeliska (4–5000) i Kasprowy Wierch. Wśród objętych ankietą gości TANAP, 40% stanowią Czesi (!), 30% Słowacy i 19% Polacy. Wyniki monitoringu nie zostały dotąd opracowane i powyższe dane mają charakter orientacyjny. Tegoroczny spis powszechny kozic oba parki przeprowadziły w czerwcu. Jego podsumowanie wnosi mały optymizm: w sumie doliczono się ok. 360 kozic, z tego 60 młodych. W granicach Słowacji rachmistrze zastali przeszło 270 sztuk (40 młodych), 25 skubało trawki na samej granicy. „Specjalny program ochrony kamzika zaczyna dawać rezultaty – mówią Słowacy – nadeszła pora, by wziąć się za równie zagrożony gatunek, mianowicie świstaka.”

*Monika Nyczanka*

## KARPATY Z KOŃCA W KONIEC

19 lipca 2004 r. o godz. 12.25 dochodząc do Przełęczy Użockiej (Sianki) zakończyłem przejście łańcucha Karpat Zewnętrznych od Orşovy (Żelazna Brama) do Bratysławy (Devin) – w ramach Polskiej Ekspedycji Karpackiej 2003 (Piotr Gawłowski Solo Karpaty Expedition). Po przeszło rocznym okresie przygotowań (od 15 lutego 2002), w dniu 15 czerwca 2003 rozpocząłem od Orşovy realizację tego wielkiego zamierzenia, w ciągu miesiąca (14 lipca) dochodząc do Braszowa (Braşov) w Siedmiogrodzie. Najwyższym szczytem po drodze był Negoiu 2535 m. Ze względu na brak wizy rumuńskiej i zbyt duże ryzyko samotnego przejścia Karpat Wschodnich, leżących na terenie Ukrainy, zmuszony byłem do wyjazdu z Rumunii i dalej kontynuowałem przejście łańcucha Karpat z Przełęczy Użockiej. W dniu 24 sierpnia 2003 dotarłem do Bratysławy. Na tym etapie najwyższy szczyt stanowiła Babia Góra (1725 m). Po rocznej przerwie, 14 czerwca 2004 rozpocząłem kontynuację Polskiej Ekspedycji Karpackiej, z Braszowa osiągając Przełęcz Użocką. Najwyższym szczytem była Howerla (2062 m). W sumie przeszedłem 1880 kilometrów. Zgodnie z założeniami PEK 2003, w roku 2003 na odcinku Orşova-Petrosani towarzyszyły mi 2 osoby – Sylwia Szulc z Warszawy i Kazimierz Pikor z Rzeszowa. W roku 2004 moim towarzyszem był Kazimierz Piekarczyk z Bytomia (na odcinku Braszów – Przełęcz Użocka).

Na koniec kilka słów o sobie. Mam 66 lat (urodziłem się 22 września 1938 r. w Warszawie), po górach chodzę od r. 1957. Brałem udział w 13 wyprawach górskich (z tego 8 wysokogórskich, powyżej 5000 m). 10 z tych wypraw sam zorganizowałem i byłem ich kierownikiem. Do Korony Ziemi brakuje mi Everestu, Mount Vinsona i Carstensa Pyramid. Więcej szczegółów z mojego górskiego życiorysu podaje Ania Czerwińska w książce „Korona Ziemi”.

*Piotr Gawłowski*

## POLACY NA PIKU POBIEDY

15 lipca, w czternastym dniu od rozpoczęcia akcji, Marcin Miotk (KW Warszawa) i Jacek Teler („Pamir”) osiągnęli główny wierzchołek Pika Pobiedy (7439 m), uznawanego za jeden z najtrudniejszych 7-tysięczników świata. Trzeciego polskiego wejścia (pierwsze w r. 1995) dokonali wyce-

nioną na 5B drogą z r. 1961, wiodącą przez Przełęcz Dziką i Pobiedę Zachodnią (6918 m). Tym samym dopisali się do ok. 200 dotychczasowych zdobywców góry. 18 lipca byli z powrotem w bazie. Szczyt atakowały niezależnie od siebie 2 polskie grupy, które szybko połączyły siły. Drużym sukcesem było wejście na Pobiedę Zachodnią (i nocleg na wierzchołku) dwójki Paweł Roherych i Jarosław Żurawski. W kończącym się sezonie (do 20 sierpnia) na główny szczyt Pobiedy dokonano zaledwie 2 udanych wejść, przy czym drugiemu zespołowi, dowodzonemu przez utytułowanych przewodników kazachskich, nie udało się w komplecie wrócić do bazy: podczas zejścia zginął alpinista z Turcji. Pik Pobiedy wznosi się na granicy Kirgizji i Chin i jest najwyższym szczytem Tien-szanu. Historię jego zdobycia opisuje Bolesław Chwaściński w książce „Ku nie zdobytym szczytom” (1987). W przyszłym roku Jacek i Marcin chcieliby wejść na Everest bez pomocy sprzętu tlenowego.

## GÓRY AZJI CENTRALNEJ 2004

W poprzednich sezonach sypały się wejścia na Gasherbrumy i Broad Peak, K2 jednak przez 2 kolejne lata nie puszczał nikogo. W sezonie 2004 wejść na niższe 8-tysięczniki było mniej, za to powiodło się wyprawom na K2: jak już podawaliśmy, w dniach 26–28 lipca drugi szczyt Ziemi osiągnęło przeszło 40 osób, co było tu nowym rekordem rocznym. Po okresie niepogód odbyło się jeszcze kilka udanych wejść (wraz z lipcowymi przeszło 50). 7 sierpnia drogą normalną weszło z 2 Szerpami 4 Japończyków (42, 44, 44, 52, kierownik 62) – tylko jeden nie używał tlenu. 16 sierpnia drogą baskijską wspięli się 2 Japończycy z 4-osobowej wyprawy Mashide Matsumoto. Było sporo sensacji, a także nerwówek z powodu zaginięć i wypadków. Sportowo najciekawsze jest niewątpliwie wejście ostatnie: śmiały solowy atak katalończyka Jordiego Corminasa z obozu 8100 m – po przejściu Magic Line, której klasę świat poznał dopiero dzisiaj. Szczyt osiągnął on 16 sierpnia o północy, schodził grzędą Abruzzów. Hiszpanie uznali Magic Line za najtrudniejszą drogę na K2 a tym samym jedną z najtrudniejszych na świecie. Uczciwie przywoływali nazwiska bohaterów I przejścia z lata 1986 – Przemka Piaseckiego, Wojtka Wróza i Słowaka Petera Božika. Niestety, szczyt pokazywał też swoje zęby: nie powiodły się próby wejścia od północy, gdzie już w początku sezonu utonęło 5 tragarzy wyprawy włoskiej, w sumie zginęło tego lata po obu stronach K2 ok. 15 osób, jako ostatni ok. 28 lipca Rosjanin Aleksandr Gubajew, ok. 1 sierpnia jego rodak Siergiej Sokołow (62) i Irańczyk Davoud Khadem, wreszcie 19 sierpnia na Negrotto Col (6400 m) motor wyprawy na Magic Line, Hiszpan Manel de la Matte, zmarły na obrzęk płuc w obozie I.

Pogoda była w Karakorum zmienna, ale na tyle dobra, by umożliwić realizację sportowe na skalnych ścianach i dziewiczych igłach, niestety informacje o szczygłach tych wejść dopiero się schodzą. Tak np. Władek Janowski informuje nas, że Amerykanie Doug Chabot i Bruce Miller weszli stylem alpejskim na trudny K7 (6936 m), zaś Steve House solo i nową drogą na K6 (7283 m) czy K7. Inny zespół z USA (Kelly Cordes i Josh Wharton) pokonał w stylu alpejskim przeszło 2000-metrowy SW filar Great Trango (6286 m) śmiałą drogą o trudnościach 5.11 R/X, A2, M6.

Z gór Chin napływają liczne meldunki. Tutaj do najciekawszych zdobycy należą wejścia trzech wypraw na Kongur (7719 m) od północy. 9 sierpnia na wierzchołku stanęło 5 alpinistów z Petersburga i Łotwy (kierownik Walerij Szamało), 25 sierpnia, nową drogą (5B) – 6 z Moskwy (kierownik Andriej Lebiediew) i 26 sierpnia 3 stołbistów Nikołaja Zacharowa z Krasnojarska. Były to wejścia III, IV i V na ten wspaniały i trudny szczyt, przez część geografów uważany za kulminację Pamiru. W górach Azji postradzieckiej dużo się działo we wszystkich ważniejszych pasmach, także na wielkich zerwach skalnych i mikstowych. W Pamirze największy ruch panował na Piku Lenina, w Tien-szanie na Chan Tengri, gdzie jednak więcej pisało się o lawinie aniżeli o wejściach. Poważne nowe drogi (5B) powstały na Mramornej Stienie, jedną poprowadził Denis Urubko z 2 towarzyszami. Oryginalnym pomysłem był rosyjski atak na Pik Wojennych Topografów od strony chińskiej. Nad wysokim jeziorem Sarez (3300 m) w Tadżykistanie 8 alpinistów z klubu MAK weszło na bezimienny P.5674 m i na cześć olimpiady nazwało go „Wschodnim Olimpem”. Ze szczytu odbyto satelitarną rozmowę z Atenami. A więc Rok Olimpijski także w górach.

## TRAGEDIA NA CHAN TENGRI

W naszej Gazecie Górskiej piszemy o „czarnym półroczu” Czechów w Tatrach. Jak gdyby 3 nieszczęść było mało, 5 alpinistów z Czech (w tym siostry Duškowe) straciło życie w lawinie pod